

MAJDANKA

Gazetka ZSGH

Maj 2017

Redaguje zespół

Witamy wszystkich czytelników. Mamy nadzieję, że wkrótce dołączycie do redakcji „Majdanki”.

Podzielcie się przeżyciami, fotkami, opiniami, informacjami. Możecie podpisywać się pseudonimem. Wasze teksty wysyłajcie na adres:

krysiamaz@gmail.com. Wszelkich informacji udzieli Wam pani Krystyna Mazurek w sali 102 oraz pani Alicja Tataj w bibliotece. Ostatni numer gazetki znajdziecie zawsze na **stronie internetowej** szkoły. Zaś, w **bibliotece szkolnej** znajduje się segregator z poprzednimi i aktualnymi numerami naszej gazetki.

☺ *Redakcja*

W numerze:

- **Majdanka poetycznie:poezjeHvB**
- **Wspomnienia absolwenta**
- **Gdy dorosnę zostanę dawcą szpiku**
- **Majdanka plastycznie**

Mowa końcowoszkolna

Wspomnienia już absolwenta klasy czwartej

Kochana klaso !

Zebraliśmy się po raz ostatni razem, w murach tego miejsca – szkoły. Bardzo dobrze pamiętam moment mojego przejścia do waszej klasy. Było to 6 stycznia 2014, ale zanim to nastąpiło zaprosiliście mnie na wigilię klasową. Bardzo się denerwowałem w tym momencie, bałem się czy mnie zaakceptujecie. Doskonale pamiętam, gdzie, kto wtedy siedział.(...) Pamiętam za to, że w 1 klasie kolegowałem się z Kasią Ambroziak, a kolegowanie z biegiem lat zmieniło się w przyjaźń. Nie mogę pominąć o cichej rywalizacji między mną a dziewczynami o oceny. Pamiętam jak lekko dogryzałyśmy sobie. Był to ciekawy okres. Wtedy oceny były dla mnie bardzo ważne, ale dzięki Wam uświadomiłem sobie, że nie mogą rządzić życiem i czasami można pozwolić na chwilę luzu, odprężenia.

W drugiej klasie wybraliście mnie na przewodniczącego klasy. Bardzo chciałem nim zostać. Wiem, że Michał chciał być, ale postarałem się o to, abym to jednak ja został. Żeby nie było mu smutno mianowałem go swoim zastępcą. Praca przewodniczącego w klasie okazała się bardzo ciężka. Koleżanki i koledzy wymagali ode mnie bardzo dużo. Pod koniec klasy 2 stwierdziłem, że muszę przekazać mój urząd godnej osobie. Osobą tą była Roksana.

Na początku klasy 3 po moich namowach i prośbie Pani Maj kochana Roksana zgodziła się zostać nową przewodniczącą. Na swojego zastępcę mianowała Agnieszkę, a ja, jako skromny człowiek zostałem skarbnikiem, ale też miałem zastępcę, była nią Agatka.

Klasa 3 była bardzo przełomowa. To właśnie wtedy wpadłem na genialny pomysł składki kasowej. Na początku było ciężko przekonać klasę, że jest to bardzo dobry pomysł, ale w końcu się udało. Był to czas również wielkiego zjednoczenia klasy. W poprzednich latach mieliśmy wyraźny podział na grupki, co zauważyłem i postanowiłem mienić. Zawsze marzyłem o klasie zjednoczonej, działającej wspólnie, żyjącej jak niemal rodzina. To marzenie spełniło się. Nie mogę pominąć wspaniałych wypadów nad Wisłę, wypite litry alkoholu, wypalone paczki papierosów, grilla na plaży, incydentu Julki z menelem. Właśnie wtedy rozpoczęła się moja przygoda z alkoholem. Pamiętam pierwszy wypadek klasowy, a było to tak. Spotkaliśmy się w sobotę, miejscem zbiórki było rondo Waszyngtona pod stadionem. Pogoda była ciepła i słoneczna. Kiedy szedłem na miejsce zbiórki Karolina stała pod drzewem w cieniu. Nie wiem, czemu ale jej nie poznałem. Karolina się patrzyła na mnie a ja na nią, ale szedłem dalej. W końcu skojarzyłem, że to ona. Po pewnej chwili dołączyła do nas Roksana. W trójkę czekaliśmy na innych, ale nikt się nie pojawił. Poszliśmy do sklepu, w sklepie dziewczyny wybrały sobie piwo. Ja miałem problem, bo nie wiedziałem, które jest dobre, więc kupiłem Lecha free. Nigdy w życiu nie piłem tak nie dobrej cieczy. Piwo było obrzydliwe i go nie wypilem. Poszedłem do sklepu i kupiłem Redds jabłkowy bardzo mi smakował, bo przypominał soczek. Po wypiciu reddsa dołączył do nas Michał oraz Nikola, Karina, Angelika i chyba to wszyscy.. Kiedy już byliśmy w komplecie popróbowałem sobie inne trunki od innych. Byłem w wielkim szoku, kiedy spróbowałem whisky z colą. Było to coś tak dobrego, że od tamtego czasu piję przeważnie tylko to. Do największego spotkania klasowego doszło na koniec klasy 3. Spotkanie miało miejsce u Pauliny w Kobyłce. Pamiętam jak wrobiłem klasę, że mnie nie będzie, a jak się pojawiłem zrobiłem im wielką niespodziankę. Oczywiście na spotkanie nie wypadało przyjść na pusto, więc kupiłem butelkę 0,7 whisky. Niestety nawet połowa butelki nie poszła, bo padłem. Impreza bardzo mi się podobała, mimo że większość czasu ją przespałem.

Klasa 4 był to czas matury, wielkiego przygotowania do tego najważniejszego egzaminu w naszym życiu. Klasa 4 to również wiele zmian w klasie. Z niewiadomych przyczyn pożegnaliśmy się z na-

szą kochaną wychowawczynią Panią Hanną Maj. Prawie wszyscy zrezygnowaliśmy z chemii rozszerzonej i było jeszcze wiele objawów wynikających z tej decyzji. Jak co roku ktoś opuszczał naszą klasę, niestety i w tym niektóre osoby podjęły decyzję o odejściu. Nasza klasa liczyła 17 osób. Były to osoby o różnych charakterach, poglądach, osiągnięciach w nauce, ale łączyła nas solidarność, więź, jaka powstała przez te 4 lata, staliśmy się jednością, która pokona każde przeszkody i wiemy, że możemy na sobie polegać.

W tym momencie chciałbym podziękować Kubie za rywalizację na pracowni gastronomicznej i uszczypliwe uwagi. Dziękuję Kasi za wspólne chwile z dużą dawką śmiechu. Dziękuję Klaudii za fantastyczną osobowość i możliwość ścigania cię za składką klasową. Dziękuję Karinie za regularne i systematyczne płacenie składek. Dziękuję Paulinie za wkręcenie klasy na imprezie oraz za samą zabawę do białego rana. Dziękuję Damianowi za naukę nowego słownictwa, chociaż tak połowy nie pamiętam. Dziękuję Adrianowi za to, że był najgorszym płatnikiem składek klasowych. Dziękuję Agnieszce za niektóre formy sprzeciwiania się nauczycielom, były bardzo zabawne. Dziękuję Julce za to, że mogłem liczyć od ciebie na przemyślane decyzję i rady. Dziękuję Michałowi za to, że można na ciebie liczyć mimo twojego charakteru. Dziękuję Łukaszowi za wprowadzenie mnie w świat disco polo. Jeszcze czekam aż to zrobisz z Jankiem. Dziękuję Jankowi za najdziwniejszą relację, jaką kiedykolwiek miałem. Niby się nie lubimy, ale zawsze możemy na sobie polegać. Dziękuję Roksanie za wspólną współpracę, jako przewodnicząca, oraz dobra koleżanka. Za te dojrzałe decyzję i dbanie o klasę. Dziękuję Karolinie za wszystko. Jesteś dla mnie bardzo dobrą koleżanką, mogę z tobą porozmawiać o rzeczach poważnych, jak i zabawnych. Dziękuję Sylwii. Kochana moja najdroższa, nawet to, co bym tu napisał nie odda mojej wdzięczności za to, że jesteś przy mnie. Jesteś w zdrowiu i chorobie przez 24 h na dobę, przez 365 dni w roku. Mogę na tobie zawsze polegać i wiem, że ty możesz na mnie. A resztę to Ci później dopowiem nie przedłużając już.

Kochani jestem wam bardzo wdzięczny za wspólnie dla mnie te wszystkie lata. Dzięki wam poznałem trochę życia, pokazaliście mi drugą stronę medalu. Dziękuję wam raz jeszcze Paweł Nogal

Kasztany- symbol matur



POEZJE HvB

“Lubię cię”

Lubię cię przytulać o poranku i
Kocham na ciebie patrzeć o świcie, ale
Nigdy ci nie powiem jak cię
Kocham skrycie.

“Kwiaty”

Piękne są kwiaty,
Piękne są róże, ale
Najpiękniejsze są z
Tobą wspólne podróże.

“Kochaj mnie...”

Kochaj mnie dzień,
Pokochaj mnie w noc.
Całuj o poranku i
Przytulaj co noc.
Mów czule słówka,
Jeśli starczy tchu.

“Bliskości brak”

Chcę cię tulić,
Całować do rana, bo
Każdego ranka brakuje mi
Twojego ciała.

“Zmiany”

Kiedy jesteś obok
Znikają problemy,
Smutki i zmartwienia, lecz
Gdy cię nie ma,
Wszystko się zmienia...

“My”

Mieliśmy być na zawsze my...
Zostaliśmy teraz tylko



Ja i Ty...

“Poznanie”

Jeśli byśmy się nie poznali, to
Nigdy byśmy się nie pokochali.

“Kochaj”

Kochaj mnie nad życie,
Namiętnie, dziko i bez opamiętania.
Całuj, jakby był to ostatni raz,
Przytulaj, jakbyś już nigdy nie widziała nas,
Dotykaj, jakbym był twoim jedynym snem i
Nie płacz kiedy zabraknie na zawsze Mnie...

“Blondyneczka”

Blondyneczko ma kochana,
Całuj mnie i tul do rana.
Baw się moimi włosami i
Poszepcz do ucha czasami.

“Zakochać się...”

Zakochałem się w tobie,
Pokochałem cię, ale
Ty jak zawsze zostawiłaś samego
nie...

“Sen”

Położyć obok, przytulić do snu.
Powiedzieć miłe słowo póki starczy tchu.
W twych objęciach zasnąć i przy tobie obudzić,
Pozwól mi bardziej ciebie polubić.

“Nie kochaj”

Nie chcesz ze mną być,
Nie chcesz mnie kochać, ale
Ja nie potrafię ciebie nie kochać.

“Złamane serce”

Krótkie podróże, długie spaceru.
Skończone związki, rozpoczęte nowe.
Moje serce jest pęknięte i miłością na zawsze
Zmęczone...

Więcej wierszy HvB znajdziecie w bibliotece szkolnej.

Gdy dorosnę zostanę dawcą szpiku

Wszyscy wiemy jak ważne dla chorego na białaczkę jest znalezienie genetycznego bliźniaka -osoby, która może zostać dawcą szpiku. W piątek spotkaliśmy się z młodymi dziewczynami, którym udało się wygrać z chorobą. Poznaliśmy wstrząsające historie lęku, przerażenia, nadziei, odchodzenia koleżanek z sali. Jedna z dziewczyn z radością opowiadała o sobie, pokazywała, jak ważny jest każdy potencjalny dawca. Druga nie była w stanie mówić o swoich przeżyciach... Apel był ważnym wydarzeniem w naszej szkole... Świadczą o tym wypowiedzi naszych kolegów.

„7 kwietnia zostaliśmy poproszeni o zejście do Sali gimnastycznej. Tam odbył się apel. Dwie dorosłe już panie opowiadały nam bardzo ciekawą a zarazem ważną historię na temat dawców szpiku kostnego. Mówiły, jakie to jest ważne dla chorych, którzy bez tego mogą nie przeżyć. Bycie dawcą jest naprawdę niezwykle, ponieważ biorca dostaje od nas jakąś część nas. Możemy uratować małe dziecko a także dorosłą osobę, możemy niekiedy uratować życie nawet kilku osobom. Taka postawa sprawia też, że sami zmieniamy się, jesteśmy lepszymi, dojrzalszymi ludźmi. Gdy dorosnę zostanę dawcą szpiku kostnego. To nic nie kosztuje, a mogę pomóc innym”.

Justyna

„Witam,

Podzielę się z Wam moimi osobistymi przemyśleniami i odczuciami związanymi z apelem, który odbył się 7 kwietnia. Apel dotyczył oddawania szpiku kostnego dla chorych na białaczkę. Początek był nudny, wręcz usypiający: przywitanie gości i publiczności oraz informacje o temacie spotkania. Po krótkim wstępie rozpoczęła się część, która chwyciła mnie za serce i urzekła. Dwie młode kobiety opowiadały o tym jak zaczęły chorować na białaczkę i jak przebiegało leczenie. Młoda dziewczyna, która przeszła przez białaczkę opowiadała o swojej heroicznej walce z chorobą, o swoich przeżyciach. Słuchając czułem radość i smutek. Ucieszył mnie fakt, że proste badanie krwi może ocalić życie, zasmuciłem się, słysząc, przez jakie cierpienia przechodzą chorzy. Niewiele napisałem, ale nie da się opisać odczuć związanych z fizyczna i emocjonalna walką z poważną chorobą. Jednego jestem pewny. Nie warto przechodzić przez coś takiego. Warto zbadać się i ewentualnie oddać szpik, żeby pomóc chorym w leczeniu. Dzięki temu, że oddamy szpik mają szansę wygrać z chorobą i żyć dalej”.

Mateusz Kur

„Uważam, że dziewczyny zasługują na medal. Nie jest na pewno łatwo dowiedzieć się podczas niegroźnego przeziębienia, że jest się chorym na białaczkę. Tylko niewielki ból głowy, krwotoki z nosa świadczyły o tak ciężkiej chorobie. Na pewno było to dla nich szok. Od tej pory obawy, lęk i strach towarzyszyły dziewczynom każdego dnia. Ile cierpienia musiały zaznać? Teraz nie widać, jaką walkę musiały przejść? Niestety nie wszystkim udaje się wygrać ze śmiertelną chorobą. Umierają ludzie w każdym wieku i to jest bardzo przykre. Bez wahania zdecydowałbym się oddać szpik, mieć potem satysfakcję, że pomogłam komuś. Nie ważne, czy jest to osoba z rodziny. Każdemu należy się szansa życia, nawet, jeśli są małe szanse na wyzdrowienie”.

Natalia

„W szkole odwiedziły nas dwie dziewczyny, które opowiadały o białaczce i o tym jak łatwo można uratować komuś życie, oddając część siebie. Zachęcały do oddawania szpiku chorym. Mnie osobście to bardzo zaciekało, poczułam ogromną potrzebę pomocy innym ludziom. Gdybym miała skończone 18 lat, na pewno nie wahałabym się i zarejestrowałabym się, jako dawca szpiku. Pomóc komuś w tak wspaniały sposób, czyli być może uratować mu życie, to musi być super uczucie i kiedyś na pewno to zrobię”.

Martyna

„Przychodząc do szkoły myślałem, że są normalne lekcje, gdy nagle dowiedziałem się o apelu! Apel dotyczył oddawania szpiku kostnego chorym na białaczkę. Dwie dziewczyny, które wygrały z chorobą opowiadały swoją historię. Nie były przerażone chorobą, cieszyły się, że żyją. Opowiadały, jak przebiegało leczenie, jak wypadły im włosy, jak umierały koleżanki z sali. Wszyscy uczniowie byli zasłuchani. Dwoje uczniów aż zemdląło. Po tych dziewczynach nie było widać, że tak ciężko chorowały”.

Dawid

„Moim zdaniem, każdy, kto ma taką możliwość, powinien oddać szpik, ponieważ uratuje w ten sposób czyjeś życie. Wiele osób w różnym wieku choruje na białaczkę, jest dla wielu jedyną szansą na życie. Apel i opowieści o swojej chorobie, dały dużo do myślenia. Dzięki nim więcej osób może wygrać walkę z chorobą”.

Kuba



osób w róż-
nacy, białaczkę,
dyna szansa
dwóch pań
do myśle-
może wy-

Majdanka plastycznie

